

Głos Leszczyński

Abonament kwartalny w Lesznie i w ekspedycji mk. 60. — miesięcznik mk. 20. — z odnośnikiem mk. 21. — Drukarnia, Redakcja i Ekspedycja w Lesznie, ul. Wolności 20. — Telefon 61.

Nakł. i drukiem „Drukarni Leszczyńskiej”, Sp. zap. z ogr. odp., Leszno. Redaktor odpowiedzialny w zast. Leon Trzebiński w Lesznie.

Głos Leszczyński wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Za ogłoszenia płaci się: wiersz drobny jednołamowy 4.00 mk., dla pozamiejskowych 5.00 mk.

Ojczyznę buduje się spełnianiem obowiązków!

Zgoda buduje.

Groźne chmury zbierały się na horyzoncie życia wewnętrznego dni ostatnich w naszej dzielnicy... Jeszcze nie brzmiały echa smutnych wypadków poznańskich z d. 13 lipca a oto stanęliśmy wobec alternatywy strajku rolnego. Powstał bardzo poważny zatarg pomiędzy Zjednoczeniem Zawodowem Polskim a Związkiem Producentów Rolnych na tle ekonomicznym, chodziło mianowicie o podwyższenie plac dla robotników rolnych przyczem bezpośrednio rokowania pomiędzy temi organizacjami nie dały żadnych pozytywnych rezultatów, bowiem różnicę co do sumy wynagrodzenia były bardzo znaczne. Delegaci obu stron nie mogli dojść do porozumienia, a wobec rozbieżności zdań wyrażono zasadniczą wątpliwość, czy wogóle jakieś wyjście z sytuacji jest możliwe, wreszcie zgodzono się całą sprawę oddać do rozstrzygnięcia komisji rozjemczej, przyczem Z. Z. P. zaproponowało na przewodniczącego p. dr. Palucha, co Związek zaakceptował.

Komisja w dniu 16 lipca wydała orzeczenie, które ministerjum zatwierdziło, lecz Z. Z. P. nie chciało się na nie zgodzić, wobec czego sytuacja znów się pogorszyła, a ponieważ do środy 20 bm. producenci nie chcieli przyjąć żądań pracobiorców, więc z chwilą upływu tego terminu, który był wyznaczony, jako prekluzyjny miał wybuchnąć strajk. Przedstawiciele ministerjum i obecny podówczas w Poznaniu minister pracy i opieki społecznej p. Darowski dokładali wszystkich starań, aby przeskoczyć groźną katastrofę: udało się im to jedynie do pewnego stopnia, bowiem Z. Z. P. odmówiło proklamowanie strajku do godz. 4 popołudniu następnego dnia.

Przez tę niespełna dobę prowadzono w dalszym ciągu usilne pertraktacje, jednak położenie było o tyle trudne, że już w czwartek w południe mówiono o wybuchu strajku, jako rzeczy nieomal nieuniknionej. Zatem, kiedy żniwa są w całej pełni swego rozwoju, kiedy na polach stoi zboże w snopkach częściowo a częściowo leży na pniu, mieli wszyscy porzucić pracę, pozostawiając cały tegoroczny zbiór na łaskę losu, skazując go na marnowanie. Staliśmy wobec alternatywy, że całoroczna praca tysięcy rąk ludzkich miała być zmarnowana, obrócona w niwecz, a po kraju miał się rozszerzyć ferment, podniecany usilnie przez agitatorów bolszewickich.

Wionęto na całą Polskę grozą!...

Każdy, kto miał choć szczyptę trzeźwego sądu i zrozumienia powagi chwili, zdawał sobie znakomicie sprawę, że w Polsce zaczyna się źle dziać, że grozi nam ruina, głód, oraz jego nierozłączny sojusznik-zamięski wewnętrzny. I tu chodziło w danym wypadku nie tylko o naszą dzielnicę, lecz również o całą Polskę, bowiem zło jest bardzo zaraźliwe, niesłychanie szybko przenosi się z miejsca na miejsce, a Wielkopolska, jako dzielnica stojąca pod względem kulturalnym na znacznie wyższym szczeblu od innych, wobec tego odporniejsza na wszelakie zakusy wyrotowe, pozwalając na to, aby strajk w niej wybuchnął, pociągnęłaby za sobą inne dzielnice. Zatem, jak widzimy położenie było bardzo groźne w powietrzu wisiąły chmury

ogromnie czarne, a gdzieś w niezgłębionych mrokach rozlegał się szatański chichot i wróg z radością zacierał ręce...

Jednak nie zięcili się nadzieje tych, którzy sądzili, że na żywym ciele Polski będą mogli uprawiać swe zbrodnicze harce! Zwyciężyło rozumienie powagi chwili i poczucie obowiązku, ducha obywatelskiego. Mimo tak niepomysłnych konjunktów rokowania toczyły się z niezwykłą energią i nakładem dobrej woli, oraz sprężystości ze strony rządu. Przyniosły one w rezultacie późnym wieczorem we czwartek pomyślne rozwiązania zatargu, doszło do porozumienia na jedynie możliwej w obecnej sytuacji zasadzie kompromisu i całe zdrowo myślące społeczeństwo odetchnęło pełną piersią...

Jestto sukces dużej wagi, którego znaczenie nie wolno niedoceniać, bowiem obok tego, że uniknęliśmy tak groźnych zamieszek wewnętrznych wzmocniła się nasza sytuacja wobec forum międzynarodowego, oraz znaczenie ekonomiczne. Teraz będziemy mogli wobec całego świata stwierdzać, że poczucie ładu u nas mocniejsze, niż zakusy wrogich żywiołów, a wobec zapowiadających się w całej Polsce doskonałych zbiorów, jakich już od wielu lat nie mieliśmy, nie znajdziemy się w sytuacji konieczności wyciągania ręki w kierunku zagranicy, aby spieszyła nam z pomocą, bowiem możemy się sami wyżyć, dzięki czemu i nasza waluta się podniesie.

Dzień czwartkowy 21 lipca rb. jest dniem rzetelnego tryumfu, dobrym prognostykiem na przyszłość. Oby zawsze we wszystkich poczynaniach i zatargach przyswyciała nam niezłomna prawdziwość słów — Zgoda buduje — Niezgoda rujnuje.

Wiadomości polityczne.

— Poseł Dr. J. Trzcziński został mianowany ministrem b. dzielnicy pruskiej. Monitor podaje pismo Naczelnika Państwa do p. Prezydenta ministrów o zwolnieniu p. Wł. Kucharskiego z kierownictwa ministerstwa b. dzielnicy pruskiej i nominację p. Dr. Juliusza Trzczińskiego posła na Sejm ustawodawczy ministrem b. dzielnicy pruskiej.

— Sprawa Wileńszczyzny. Do Warszawy wybiera się delegacja związku obrońców woli ludności należenia do Polski z prof. Parczewskim i p. Wacławem Studnickim na czele. Delegacja odwiedzi wybitnych przedstawicieli rządu, sejmu, partji i prasy. Zadaniem delegacji jest zawiadomienie sier kierujących społeczeństwa o nastrojach ludności, która pragnie przyłączenia do Polski.

— Walki grecko-tureckie. Według nadchodzących z frontu wiadomości, Turcy cofają się w dalszym ciągu, zabierając z sobą cały materiał wojenny. Prawe skrzydło tureckie walczy w dalszym ciągu z lewym skrzydłem greckim, starając się je powstrzymać. Na całym froncie toczą się walki.

Nic nie pomoga niemieckie zakusy! Śląsk będzie nasz!

— nicose — przychodzi niekiedy, nie pozostawiają nam czasu do zastanowienia się nad nią... Biedny Nespola! nie miał jeszcze trzydziestki! Był trochę starszy odem nie! I nagle, w jednej chwili w pełni sił, zdrowia, młodości, gdy się śmiał, żartował... I to może moja wina! Nigdy nie będę mógł sobie tego przebaczyć...

Wychodząc z ementarza, Franciszek wsiada do drożki i każe się wieźć po za Porta Romana, do oberży pod „Trzema Szpadami”.

— Ale — wola wioźnicy — nie jedź ani ulicą Manzonięgo, ani ulicą Świętej Małgorzaty!

Nie chce spotkać Stefani; oznajmiając mu dnia poprzedniego, że pojździe na msza do San Fedele, czyż nie oznaczyła mu godziny przechadzki i drogi, którą pojździe?

„Nie chce jej już widzieć... Chce z nią skończyć... Stała mi się wstrętna!... Może sobie spacerować, ile zechce, nie zobaczy mnie ani dziś wieczór, ani jutro... Nie zobaczy mnie też u siebie. Niech sobie pani baronowa zaprasza nadal na obiad, kogo zechce, ale nie mnie. Odpowiem jej raz na zawsze: nie! Potrzeba mi spokoju, skupienia do pracy!”

Po stanowieniu Roero jest nieodwołalne; niemniej zapytuje siebie mimowoli, co Fanny, gdy go już nie będzie widywała, uczyni, aby go jeszcze widywał.

Pod „Trzema Szpadami” oberżysta mniema, że to sen, i zgina się w pałk w ukłonach, ocierając usta i twarz serwetą którą trzyma w rękach, a która mu służy za ścierkę i za chustkę do nosa

O Górny Śląsk.

— Konferencja w pierwszych dniach sierpnia. Nieporozumienie pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie konferencji Najwyższej Rady w kwestji G. Śląska zostanie prawdopodobnie usunięte w drodze kompromisu w ten sposób, że konferencja zwolana zostanie w pierwszych dniach sierpnia.

— Załatwienie sprawy śląskiej asekuracją dla gabinetu Wirtha. „Temps” w artykule wstępnym poświęconym wymianie zdań między rządem francuskim i angielskim, wylicza wszelkie pobudki, jakie skłoniły rząd francuski do zajęcia takiego a nie innego stanowiska oraz przedstawia sytuację, jakaby wytworzyły natychmiastowe zwolanie Rady Najwyższej. Istnieje wiele dowodów, że odpowiednio kogoś domagając się niezwłocznie podziału G. Śląska pragną w ten sposób rząd Wirtha uchronić od upadku. Gabinet niemiecki brany jest w rachubę jako czynnik mający dopomagać do przeprowadzenia podziału G. Śląska bez rozlewu krwi. W konkluzji „Temps” pisze: wzywamy naszych sprzymierzeńców Anglików, by wyrzekli się tych złudzeń, jeśli chcą przyspieszyć rozwiązanie zagadnienia g-śląskiego. Zgadząmy się z nimi, że załatwienie tej sprawy jest konieczne, ale niechże się Anglii zgodzą na opóźnienie, jakie wywołało wysłanie posłków oraz zwolanie rzeczoznawców, których trzeba będzie w każdym razie wysłuchać. Po załatwieniu tego wszystkiego nic nie stanie na przeszkodzie powzięciu uchwały ostatecznej w sierpniu. Niechże Lloyd George zada sobie trud zerwania wakacyj lub też niech wyznaczy na swoje miejsce Balfoura albo Curzona, których tak chętnie widzieliśmy z Briandem.

— Komisarz angielski przynagla. Dalsze telegramy komisarza angielskiego w Opolu wskazują na konieczność szybkiego rozwiązania kwestji g. śląsk. Panuje tam przekonanie, że wysłanie wojsk wszystkich trzech państw nie jest politycznie niezbędne i że nie będzie ono potrzebne, jeżeli nastąpi szybka decyzja Rady Najwyższej. Równocześnie Urząd spraw zagranicznych wyraża zdziwienie, że po obu stronach kanału jest mowa o naprężonych stosunkach między rządami angielskim i francuskim, wierz bowiem, że rząd francuski jak dotąd współdziałał będzie w tej kwestji z sojusznikami. Różnica zdań w sprawie rozwiązania problemu g. śląskiego dotyczy tylko sposobu rozwiązania.

— Wymiana zapatrywań. Wymiana zapatrywań pomiędzy Londynem a Paryżem w sprawie G. Śląska trwa w dalszym ciągu. St. Aulaire otrzymał telegraficznie nowe instrukcje, które polecają mu poczynić staranie celem przekonania rządu angielskiego o konieczności wysłania posłków na G. Śląsk dla zapewnienia poszanowania decyzji państw sprzymierzonych, oraz o konieczności zwolnienia komisji rzeczoznawców. Koła francuskie uważają, że trzej przedstawiciele komisji międzysojuszniczej w swojej nocie przesłanej Radzie Ambasadorów zaznaczyli, iż pragnęliby wzmocnienia wojsk międzysojuszniczych na G. Śląsku, oraz że potrzeba przysłania posłków staje się z każdym dniem bardziej nagląca. W istocie sytuacja na G. Śląsku jest poważna i bardzo niepewna, dopóki nie nastąpi ostateczna decyzja, wobec tego, że wojska, które ministerjum rozporządza komisja międzysojusznicza są niewystarczające do przeszkodzenia ewentualnemu wybuchowi zaburzeń oraz do utrzymania porządku na rozległym terenie plebiscytowym. Ponadto St. Aulaire ma zawiadomić angielski Urząd spraw zagranicznych, że ambasador Laurent otrzymał polecenie zwrócenia się do rządu niemieckiego z żądaniem wydania wszelkich zarządzeń, potrzebnych do ewentualnego przewiezienia dywizji francuskiej na G. Śląsk.

— Niemcy nie chcą przepuścić wojsk francuskich. W czasie wizyty u ministra spraw zagranicznych ambasador francuski zapytał dr. Rosena, czy rząd niemiecki gotów jest wydać odpowiednie zarządzenia dla zabezpieczenia transportu jednej dywizji francuskiej na G. Śląsk. Dr. Rosen wystosował do

19) G. ROVETTA
LULU.
Powieść.

Przekład z włoskiego Bronisława Neufeldównęj.

Hrabia Faraggiola i Maragrabia Estensi, zawsze wiele panowie, nie zapominają o pogrzebie. Idą przez pewien czas, za skromnym karawanem i wymykają się dyskretnie kawał drogi przed ementarzem.

Penury, obciążeni w długi surdut czarny, Mikołaj Loreda przygotował kilka dosadnych słów poganiania; ale widząc, że nie ma nikogo prawie, któryby go słuchał, nieco urażył i zbył z tropu złym humorem Roera, który nie odpowiada na jego uwagi o taktyce pojedynkowej. Loreda decyduje się nagle, zawraca wzruszając ramionami i idzie na śniadanie.

Franciszek Roero pozostaje sam do ostatniej chwili przy biednym Neppeli.

Jaka posepna, beznjemna samotność o tej godzinie i w tym miejscu! Jak on odczuwa nicosć życia i nicosć śmierci!... Tyle zabiegać, tyle się męczyć, tak się wy-czerpywać, tyle cierpieć, żeby dotrzeć do końca wszystkiego... Żeby zostać tu samotnym, na ementarzu, opuszczonego, nawet jeszcze przed pogrzebaniem.

„Tyle człowiek przywiązuje do tego wagi, a to tak niewiele to życie... i śmieć!... I Fanny także, ze swemi jasnymi włosami i swoją obładą... Fanny także, ze swą piękną białą skórą... skończy tutaj!... tak samo!... Śmierć

— Rachunek?... Szanowny pan żąda rachunku Savoldiego i pana Savoldiego?... Biedny chłopiec!... He?... Jakem się dowiedział, że zżewiałem... i moja żona także... Kochaliśmy go, jak gdyby należał do rodziny. Był taki uprzejmy, taki wesoły... Zawsze się śmiał... Szanowny pan jest jego krewnym?... Nie?... To nic nie szkodzi. Przepraszam za niedyskrecję... Szanowny pan żądał rachunku! Jeśli pan zechce łaskawie spocząć minutkę... zaraz spiszę... Oto krzesło

Oberżysta bierze krzesło, okurza je swoją serwetą i podaje Roerowi.

— Szanowny pan był jednym z jego przyjaciół?... może pan jest, jak on, dziennikarzem?... Niebiorak, taki młody!... Wszystkie wady na świecie, ale serce!... serce!... Zawsze mówilem żonie: „Co za serce! A ch!... Dla mnie pojedynkę jest istnem barbarzyństwem i należałoby go zakazać... Wracam zaraz z rachunkiem...”

Oberżysta wchodzi do biura, wrzuca serwetę pod pachę i szuka w księgach, nie przestając mówić:

— Chciałem dzisiaj iść z żoną na pogrzeb; ale mieliśmy dużo gości, bo to jarmark w Melegnano... Miał pewnie piękny pogrzeb!... Erawdziwy warjat, ale talent!... Talent miał!... Szanowny pan z Medjolanu?...

— Mieszkałam w Medjolanie...

— Tak, tak, zdaje mi się, w istocie, że pana już widziałam... jeżeli się nie myle...

— Jadłem tu obiad przed paru dniami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ambasadora francuskiego notę, w której powiada między innymi: Po porozumieniu się z kanclerzem Wirthem komunikuje, że rząd niemiecki gotów jest spełnić warunki Traktatu Wersalskiego w sprawie transportów wojsk koalicyjnych. Nie może być jednak mowy o transporcie wojsk jednego z trzech mocarstw w imieniu własnym, lecz tylko w imieniu trzech mocarstw sprzymierzonych, które dokonały okupacji G. Śląska. Zapytuję więc pana, czy powyższe życzenie jest postanowione w imieniu wszystkich trzech mocarstw.

— Związek powstańców. W Bytomiu założono związek b. powstańców g. śląskich, który wydaje własny organ pod nazwą „Powstańca”. Zadaniem tego związku jest przyjęcie z pomocą wdowom i sierotom po poległych powstańcach.

Różne wiadomości.

**** Minister fałszerzem.** Jeden z bawarskich dzienników nacjonalistycznych przyniósł sensacyjną wiadomość, że bawarski minister ruchu v. Frauendoerfer dopuścił się licznych fałszerstw starożytnych monet. Teraz znaleziono Frauendoerfera nieżywego w dolinie Izar około Monachium z raną od strzału. Frauendoerfer uchodził za najlepszego znawcę i zbieracza monet. Od dłuższego czasu podrabiał stare monety tak zręcznie, że nikt nie rozpoznał ich jako fałszyków. Przepuszczają powszechnie, że berliński prof. Menadier odkrył te fałszerstwa. Fałszerz monet, polityk niemieckiej partii demokratycznej i minister — oto więcej niż doskonale odzwierciedlenie nowych Niemiec. Znamienne jest, że cała prasa ubolewa nad Frauendoerferem i wystawia zalety jego charakteru.

Ulotne myśli.

- Chcesz mieć, musisz chcieć.
- Spokasz dwudziestu — piętnastu z nich wszystko skrytykuje. Czterech chwalić cię będzie a zaledwie jeden czynem do czynu Cię pobudzi.
- Unikaj ludzi gadatliwych; to są złodzieje twojego czasu.
- Twój czas to twoje życie.

— Spróbuj użyć choćby dziesiątą część marnowanego czasu dla siebie jako Obywatel Pracy, a znajdziesz korzyść i zadowolenie.

— Chcesz, żeby było lepiej gdziekolwiek bądź, to porządź lub zrób. — Krytykując tylko, wartość swoją podkreślasz.

— Gdybyś mniej gadał i mędrkował, już dawno byłbyś Obywatel Pracy.

— Stojąc na uboczu, szkodzisz sobie i swoim najbliższym.

— Śmiejesz się wielki człowieku! — jak twój ojciec w się śmiały, gdyby przed stu laty im powiedziano, jak ty żart będziesz.

— Włóż ziarno do ziemi, pielegnuj roślinę a plonu się doczekasz.

Wiadomości z bliska i daleka.

Leszno, dnia 27. lipca 1921.
Nadliż, Pantaleona.
Wschód słońca o godz. 4.13. Zachód o godz. 7.58.
Wschód księżyca o godz. 10.33. Zachód o godz. 12.1.

* **W Redakcji** naszej złożono N. N. na chleb św. Antoniego 300 marek z podzięk za wysłuchaną prośbę, p. Ressel na ubogich miasta Leszna 1000 mk.

* **Związek Inw. Woj.** składa p. J. Koniecznemu za ofiarowane 100 mk. serdeczne „Bóg zapłać”.
Zarząd.

* **Znaleziono** w sobotę 23. bm. na ul. Rydyńskiej 212 mk. w portfelu, oraz obrączkę ślubną z lit. R. K. do odebrania w policji państwowej, pokój 4.

* **Echa pożaru niedzielnego.** Kilku tutejszych obywateli, którzy przy ogniu w gosp. Stocka pełnił sumiennie swą powinność jako strażnicy, przybyli wczoraj do redakcji naszej i żalili się na niestosowne zachowanie się pewnych panów, którzy zamiast przybyć na pomoc, lancowali lepiej w swych eleganckich kapeluszach i z laseczkami na ulicach naśmiewając się i naciągając powracających do domów pobudzonych i pocierzonych strażników, w których im nawet niewinny chleb na głowie zawadzał. W tym zozydaniu brali udział także panienki, córki pewnych obywateli tutejszych. Oczywiście, takie zwłoki są smutne a na niewinność chyba przytoczyć można, że szczyt głupoty własnej i niedostateczne wychowanie było tego powodem.
— Przy ostatnim pożarze uwidocznił się brak jednolitej

komendy; zauważono, jakoby każdy chciał komendy wydać, przez co powstaje zamieszanie i czynności ratownicze w wysokim stopniu hamują. Pod tym względem musi koniecznie nastąpić zmiana. — Jak nam donoszą, panuje pomiędzy tutejszymi Niemcami wielkie oburzenie, że podczas niedzielnego pożaru jacyś indywidualni okradli p. Stocka i twierdzą, że kradzieże popełniono dlatego, ponieważ St. jest Niemcem. Twierdzenie to jest śmieszne, bo nikt z podobek politycznych nie przywłaszcza sobie cudzego mienia. A ci, którzy przy takich okazjach kradną, najmniej zajmują się polityką i są tak samo dobrimi Polakami, jak Niemcami lub jakiegdyś narodowości. To są złodzieje, kryminaliści, których nigdzie nie brak. A jeśli w Niemczech się pali i tam, jak to dzienniki niemieckie codziennie piszą, także pogorzelcom kradną, czy i tam są Polacy czynni lub importuje się czempredję polskich zbrodniarzy? Ale mamy już od dłuższego czasu wielkie gorączki i suszę, nie dziwimy się też, że u niejednych nawet mózgowica wysycha. Fakt jest, że przy ogniu popełniono kradzieże, że policja wdrożyła energiczne śledztwo i że 3 osoby w tej sprawie aresztowano. Na przyszłość byłoby dobrze, aby miejsce zdarzenia otoczono ściślejszym kordonem i nie przepuszczano nikogo, który niema tam nic do szukania.

* **Wszędzie pożary.** Z różnych stron donoszą nam o pożarach. Tak np. powstały w ubiegłym tyg. pożary około Gostynia, gdzie się także tegoroczne sprzęty paliły. Blizszych informacji brak nam jednakże.

* **Ks. Adamski w Ameryce.** W chicagowskim dzienniku polskim czytamy: W środę 15. czerwca w sali Zjednoczenia Polaków rzymsko-kat. odbył się wielki wiec narodowy, na którym przemawiał przybyły z Polski ks. prałat Adamski patron banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, znakomity znawca stosunków finansowych i ekonomicznych państwa polskiego. Ks. Adamski mówił o stanie waluty polskiej o powodach jej upadku, o korzyściach i szkodach, jakie spadek tej waluty spowodował o widokach na przyszłość. Ks. Adamski poruszył także kilka innych spraw. Ponadto ks. Iciek, który z ks. prałatem Adamskim przybył z Polski z powrotem opowiedział o swych wrażeniach, Polaka-Amerykanina, jakie zanotował z podróży po ziemiach polskich.

Walne zebranie kółek rolniczych powiatu leszczyńskiego odbędzie się w Lesznie w niedzielę dnia 31 lipca na sali hotelu „Bazar” o godz. 6. O jaknajbliższym przybyciu proszą
Ponikiewski, wicepatron.

Desinfektor

Iub człowiek, który ma chęć wyczyszczyć się jako desinfektor, może się zgłosić w tutejszym Magistracie pokój nr. 4.

Magistrat.

Kąpielnia miejska.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż karty do kąpiei u następujących pp. do nabycia są:

- Marski, Rynek 8 i ulica Dworcowa 30.
- Szydłowski, ulica Kościńska 50.
- Jaekel, ulica Osiecka 27.
- Głania, ulica Wolności.
- Janiszewski, Rynek 30.
- Smolanowicz, ulica Leszczyńskich oraz w pobliżu kąpielni u maszynisty Michalskiego.

Oprócz tego nabyć można karty na 12 kąpiei po niższej cenie w ratuszu pokój nr. 12. Plan kąpania u powyższych jest wyłożony.

Magistrat.

Z powodu ogólnego podwyższenia cen jest nam niemożliwym dotychczasową cenę za mleko nadal utrzymać i z tego powodu musi od dnia r. 8. w tem zmiana nastąpić. — Ażeby biednej ludności miasta Leszna przyjść z pomocą, sprzedawac będącymi tym, którzy mają prawo **tańszy chleb** kupować, **conam należy udowodnić**, mleko po tańszej cenie sprzedawać. Sprzedawca udowodnić będzie naturalnie **tylko** dla dotychczasowych odbiorców. — Dnia 31. lipca zaprzestaniemy sprzedaży mleka przy wozie, tak że **tylko w mleczarni w Antonianach** sprzedawac będziemy i to **tylko** w dni powszednie od godz. 9 przedpoł. Wieczorem ustanie sprzedaż **zupelnie**.

Majątność Leszno-St. Długie.

Od ognia ubezpiecza:

budynki, żniwo, maszyny, meble, towary i t. d. pod korzystnymi warunkami i najniższej opłacie

Telef. 310 **F. ŁAKOMY**, Telef. 310
Plac Dr. Metziga 20.

Podziękowanie.
Za wyrażone współczucie i liczny udział w pogrzebie śp. Karoliny Wolińskiej składam na tej drodze serdeczne
„Bóg zapłać!”
WAWRZYN STOR z ŻONĄ.

10000 marek nagrody!

W nocy z soboty na niedzielę 24. bm. skradziono w dom. Henrykowie konia zsiodłem i kantarą

Opis konia: watach, ciemno-gniady, 5 letni, 1,45 m. wysoki z wąską luską na czole, przednia lewa i tylna prawa biała półczoska, grzywa krótko przyszyżona.
Powyższą nagrodę otrzyma ten, kto wskaże złodzieja i dopomoże do odzyskania konia.

Komisariat leszcz.-zachodni.

ZARŁAD DENTYSTYCZNY ST. Śpiączka,
LESZNO, ul. Komeniusza 6
Przyjmuję członków Powiatowej Kasy Chorych.
Przyjezdny urzędnik poszukuje **pokoju mebl.** z utrzymaniem lub bez. Łaskawe zgłoszenia pod „J.S.” do eksp. „Głosu”.

Kupuję każdą ilość **Jaj, masta, drobiu** różnego rodzaju, **nowe kartofle, jagody i grzyby** po najwyższej cenie dziennej.
Balcarkiewicz, Nowy Rynek 11, róg ul. Wschowskiej.
Student poszukuje **pracy biurowej** również udziela lekcji rachunków, oraz uczy dzieci pisać, czytać itp. Zgł. pod „K.G.” do „Głosu”.

Licytacja przymusowa

W piątek dnia 29. bm. o godz. 10 rano sprzedawać będą w podwórzu przy ul. Osieckiej 2. najwięcej dającym za gotówką:
kanape, skrzypce, łożko, siennik, obraz, ramy do obrazów, rolkę linolium, dere, kilka flaszek soków, tłuszcz na buty, herbatę, 70 paczek papieru listowego, mydło toaletowe, opłatanke, 3 szafki z szymbami na stół składowy, zegar metalowy do wystaw. okna, szafkę na ścianę, waga składowa do owoców z funtami, deski z rozebranych zegarów, kosze, puszki blaszane i wiele innych towarów kolonialnych.

Licytacja odbędzie się napewno.
NAWROCKI, kom. sądowy w Lesznie.

SKÓRY

bydłecze, cielece, kozie, końskie, królicze, lisie, włosie końskie i t. p. kupuje po najwyższych cenach dziennych

Leszczyńska Hurt. Surowców

Telefon 45. Herrmann i Łaska. Telefon 45.
Zakup: w spichlerzu ul. Poniatowskiego w składnicy ul. Tylna 15-17 w składnicy ul. Komeniusza 27 **!!!!**

Kupuję **sporysz (Mutterkorn)** Apteka pod Białym Orłem.
Poszukuję od zaraz **pomoćników krawieckich** oraz **uczni.**
St. Ogórkiewicz, mistrz krawiecki
Plac Dr. Metziga 14.

HILGERMANN. KONCERT OGRODOWY
w środę dnia 27. lipca r. b. Początek o godz. 7 wieczorem.
Prośna Świnia na sprzedaż.
Gdzie? wskaże eksp. Głosu.



GUTTALIN NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA

Jakość przedwojenna.
Fabryka Przetworów Chemicznych
M. SŁOMNICKI, Warszawa, ul. Leszno nr. 78. Tel. 174-34 i 234-34.

Przedstawiciele na Poznańskie: **Fritz Kühne** nast. właśc. **Szczukowski i Trendowicz**, Poznań, Przecznicza 6.
Przedstawiciel na Pomorze: **T. Joachimczyk**, Grudziądz, Toruńska 27/29, telefon 301.